

JAK PRZEŻYWANA BYŁA CHOROBA W STARYM TESTAMENCIE?

Rozpoczynając katechezy o sakramencie namaszczenia chorych, nie można zapomnieć o odniesieniu się do przeżywania choroby w Starym Testamencie. Choroba od najdawniejszych czasów stanowiła dla człowieka problem. Szukanie rozwiązań tego problemu zależy od tego w jakiej kulturze dany człowiek żył i od jego sposobu patrzenia na świat. W kulturze starożytnego wschodu, choroba traktowana była jako kara, którą sprowadzały złe duchy, albo zsyłali bogowie zagniewani z powodu pewnych wykroczeń przy składaniu ofiar. Aby odzyskać zdrowie uprawiano egzorcyzmy mające spowodować wyrzucenie złych demonów. Usiłowano zjednać sobie też przychylność bogów przez modlitwy i ofiary przebłagalne. Wiele z tych praktyk zachowało się dzięki literaturze babilońskiej. Tak więc tzw. medycyną zajmowali się wyłącznie kapłani, a sama sztuka leczenia po części była bardzo bliska magii. Dopiero starożytni Grecy rozwinęli medycynę jako dyscyplinę poznawczą.

Objawienie biblijne pomija aspekt naukowy tego problemu. Zajmuje się ono wyłącznym znaczeniem religijnym choroby i uleczenia tzw. funkcją, jaką mają one do spełnienia w Bożych planach zbawienia.

Choroba w Starym Testamencie rozumiana jest jako stan słabości i ułomności (Ps. 38, 11). Psalmi opisują objawy zewnętrzne choroby jako: plamy na skórze, rany, złamania, gorączkę, dreszcze. Bliższe określanie chorób jest bardzo niewyraźne. Znaczenie choroby dla człowieka religijnego leży gdzie indziej. W świecie, który zależy od Boga choroba nie stanowi wyjątku. Przez chorobę Bóg wymierza człowiekowi ciosy (Wj 4, 6; Jb 16, 12 nn.) W księgach Starego testamentu można się dopatrzeć w chorobie interwencji istot wyższych od człowieka np. Szatana (Jb 2, 7). W judaizmie, szczególnie po niewoli babilońskiej, w chorobie upatrywać można działanie demonów oraz złych duchów. Choroba pozwala dostrzec ich wpływ na świat i życie człowieka. Nasuwa się myśl, że sens religijny istnienia człowieka ustanawia związek między chorobą a grzechem. Bóg stworzył człowieka aby ten był na świecie szczęśliwy (por. Rdz 2). Choroba która spada na człowieka stoi w sprzeczności z tymi zamiarami Boga. Choroba znalazła się na świecie jako następstwo grzechu (Rdz 3, 16 – 19). Jest ona jednym ze znaków zagniewania Boga na grzeszny świat. Choroba ma wyczulić człowieka na grzech. W Psalmach błagalnych prośba o uleczenie połączona jest z wyznaniem grzechów (Ps 38, 2 -6; 39, 9 – 12; 107, 17). Jednak należy zadać sobie pytanie czy każda choroba jest spowodowana grzechami osoby, która musi ją znośić? W Starym Testamencie znajdujemy odpowiedź nie do końca zadowalającą mówiącą o zasadzie odpowiedzialności zbiorowej (por. J 9, 2). Jednak odpowiedzi na to pytanie są dwie. Jedna kiedy choroba dotyka osobę sprawiedliwą jak Hiob albo Tobiasz może ona być traktowana jako doświadczenie opatrnościowe, mające na celu wypróbowanie ich wierności Bogu (Tob 12, 13). W przypadku zaś Tego, w pełnym znaczeniu Sprawiedliwego cierpiącego Sługi Jahwe, choroba posiada wartość ekspiacji za winy grzeszników (Iz 53, 4 n). Pomocy w chorobie należy przede wszystkim szukać u Boga, ponieważ On jest Panem życia. To Bóg zsyła choroby i leczy z nich.

Zupełnie inny obraz choroby przedstawia nam Nowy Testament, w którym Jezus Chrystus jest Tym, który uczestniczy w cierpieniach ludzkości, po to by ostatecznie zatriumfować nad złem, które gnębi świat¹.

¹ W opracowaniu wykorzystany został Słownik Teologii Biblijnej, red. Xavier Leon – Dufour, Poznań 1994, s. 121 – 124.